WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, środa 7 grudnia 1938 Nr 335

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

PRZYGOTOWANIA DO OFENSYWY ANTYKATOLICKIEJ

Warszawa, 7. 12. (A) Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ omawiając wewnętrzną sytuację Niemiec stwierdza na podstawie wiarygodnych informacji, że zostały obecnie zakończone administracyjne i techniczne przygotowania do ofensywy przeciwko kościołowi katolickiemu w Niemczech i że sygnału należy oczekiwać każdej chwili. Celem, do którego dążą przywódcy narodowych socjalistów jest dokonanie wywłaszczenia majątków kościoła katolickiego w Niemczech i zniszczenia jego organizacji.

Syn Alfonsa zasiądzie na tronie hiszpańskim

Warszawa, 7. 12. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Rzymu: Z wiarygodnego źródła informują, że w tych dniach zapadła ostateczna decyzja co do przyszłego ustroju Hiszpanii narodowej. Ustrój przyszłego państwa hiszpańskiego ma być monarchistyczny, a na tron będzie powołany Don Juan trzeci syn ekskróla Alfonsa XIII. Don Juan znany jest ze swych sympatyj dla państw faszystowskich i z tego względu kandydatura jego nie spotkała się ze sprzeciwem Włoch ani Niemiec. Restauracja monarchii nastąpi po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii.

Roosevelt chętnie oczekuje Edena

Waszyngton, 7. 12. PAT. Prezydent Roosevelt na zapytanie jednego z dziennikarzy podczas konferencji prasowej w Białym Domu, czy były minister spraw zagranicznych W. Brytanii Eden odwiedzi go podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych, oświadczył, iż będzie rad go widzieć u siebie, chociaż nie jest przygotowany żaden program wizyty byłego ministra spraw zagranicznych Anglii. Roosevelt wyraził przypuszczenie, iż Eden odwiedzi go podobnie jak i inni członkowie parlamentu angielskiego, odwiedzający Stany Zjednoczone.

Lokal Koła żydowskiego w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 12. (A) Koło żydowskie otrzymało po trzyletniej przerwie nowy lokal klubowy w gmachu sejmowym.

Jak wiadomo, w r. 1935 po wybraniu nowego parlamentu znikły z gmachu sejmowego wszelkie lokale klubów parlamentarnych tak, że lokal klubu mieścił się w sąsiednim hotelu sejmowym.

Dalsze aresztowania członków Żelaznej Gwardii

Bukadeszt 7. 12. PAT. Policja aresztowała 25 członków rozwiązanej organizacji Gwardii Żelaznej, posądzonych o udział w zamachu na rektora uniwersytetu Cluj i prezesa trybunału wojskowego w Czerniowcach płk. Christescu. Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Stanescu, student wydziału prawnego na uniwersytecie w Jassa. Przybył on rzekomo do Czerniowiec i był jednym z organizatorów zamachu na Christescu. Wśród 13 aresztowanych w Czerniowcach znajduje się kilku uczniów gimnazjalnych.

* * *

Bukareszt, 7. 12. PAT. Policja w Czerniowcach aresztowała drugiego ucznia, który w poniedziałek dokonał wspólnie z kolegą swym zamachu na przewodniczącego trybunału wojskowego płk. Critescu. Ponadto aresztowano dalszych 7 osób, podejrzanych o współudział w zamachu. Za usiłowanie podpalenia domów żydowskich aresztowano 12 osób.

Odgłosy deklaracji francusko-niemieckiej

Warszawa, 7. 12. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Paryża: Jakkolwiek treść deklaracji francusko - niemieckiej znana była w zasadniczych liniach już od kilku dni, to jednak tekst ściślejszy trzymany był do ostatniej chwili w tajemnicy, stąd też tutejsza prasa nie zdążyła jeszcze obszerniej tego tekstu omówić. Niemal wszystkie dzienniki umiarkowane uważają osiągnięcie porozumienia za cenny wkład do dzieła utrzymania pokoju europejskiego, zarazem jednak ostrzegają przed oddawaniem się złudzeniom i wyolbrzymianiem znaczenia deklaracji.

Nawet „Temps" w artykule wstępnym, pisanym bezpośrednio przed ogłoszeniem tekstu deklaracji zajmuje podobne stanowisko, przypominając raz jeszcze, że porozumienie francusko-niemieckie tylko wówczas spełnić może swe zadanie, jeżeli oparte będzie na płaszczyźnie ogólnych stosunków bloku angielsko - francuskiego z osią Rzym—Berlin. Deklaracja stanowi też, zdaniem dziennika, tylko pewien punkt wyjścia, nie zwalniając jednak od obowiązku czujności i stanowczości.

Antyniemiecka mowa ministra brytyjskiego będzie przedmiotem interpelacji

Warszawa 7. 12. (A) Korepondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Londynu: Ostry atak ministra oświaty de la Warr na politykę niemiecką, który w przemówieniu publicznym zarzucił m. in. że Niemcy do tego stopnia uniemożliwiają utrzymanie pokoju europejsk., iż wątpliwym jest czy cokolwiek Anglia uczyniła mogłoby to zadowolić Trzecią Rzszę, będzie przedmiotem interpelacji w Izbie Gmin, celem uzyskania informacji czy mowa lorda de la Warr reprezentuje pogląd gabinetu.

Wedle informacji z wiarygodnych źródeł, minister oświaty wygłosił mowę swą nie przedstawiając jej uprzednio gabinetowi. Niemniej jednak premier Chamberlain nie ma zastrzeżeń co do praw ministra oświaty wypowiadania swoich poglądów na sytuację międzynarodową.

Interesująca dyskusja w sprawie rejestracji ochotników w Anglii

Londyn. 7. 12. PAT. Wczorajsze wystąpienie w Izbie Gmin lorda tajnej pieczęci Andersona w sprawie narodowego rejestru ochotników wywołało dłuższą dyskusję, którą rozpoczął przedstawiciel Labour Party Greenwood. Projekt rządowy spotkał się z ostrą krytyką, nie tylko ze strony przedstawicieli Stronnictwa Pracy. Wystąpili przeciwko niemu również posłowie liberalni i niektórzy z konserwatystów. Były minister Amery zwolennik obowiązkowej służby narodowej zarzucał rządowi iż nie liczy się z rzeczywistością i wyraził pogląd, iż „rejestr narodowy jeżeli ma być skuteczny powinien być całkowicie opracowany w czasie pokoju". Zdaniem jego propozycje zgłoszone przez sir Johna Andersona tylko odraczają wszelką decyzję w najważniejszej sprawie, czy rząd przystąpi do rozwiązania za gadnień i potrzeb obrony narodowej.

Poseł konserwatywny sir Edward Grigg b. gubernator Kenyi wystąpił za koniecznością przymusowej rejestracji.

Egipt bierze udział w konferencji palestyńkiej

Kair, 7. 12. PAT. Rząd egipski przyjął zaproszenie Wielkiej Brytanii do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny. Nazwiska członków delegacji egipskiej mają być wkrótce ogłoszone.

Syria także

Damaszek, 7. 12. PAT. Parlament syryjski uchwalił wczoraj jednomyślnie wniosek, wypowiadający się za udziałem Syrii w londyńskiej konferencji okrągłego stołu dla załatwienia sprawy Palestyny.

Japonia zbuduje gigantyczny tunel

Tokio, 7. 12. PAT. Jak donosi agencja Domei, japońskie ministerstwo komunikacji rozważa projekt budowy tunelu podwodnego pod cieśniną Koreańską, któryby połączył Szimonoseki na wyspach japońskich z Fusan na południowym cyplu Korei. Tunel ten miałby 75 mil długości a koszt jego budowy wyniósłby od 500 milionów do 1 miliarda jen.

Solidarne porozumienie na Bałkanach

Ateny, 7. 12. PAT. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono następujący komunikat: Konferencja szefów sztabu generalnego porozumienia bałkańskiego ukończyła swe prace we wtorek o godz. 19-ej. Obrady odbywały się w atmosferze serdeczności. We wszystkich sprawach decyzje zapadały jednomyślnie w duchu najzupełniejszej solidarności.

Oficerowie szwajcarscy niezadowoleni z dowództwa armii

Bern 7. 12. PAT. Związek oficerów szwajcarskich przyjął jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą konieczność reorganizacji najwyższego dowództwa armii szwajcarskiej w czasie pokoju. Związek zaleca stworzenie stanowiska naczelnego wodza. Prasa odniosła się bardzo życzliwie do tej inicjatywy, przyłączając się do krytyki obecnej organizacji najwyższych szwajcarskich władz wojskowych.

Napad na policjantów brytyjskich

Londyn. 7. 12. PAT. W ministerstwie kolonii otrzymano depeszę od Wysokiego Komisarza Palestyny, zawiadamiającą iż oddział policji, który wszedł do wioski — gdzie w ubiegły poniedziałek zaatakowano dwóch policjantów brytyjskich, został przyjęty strzałami. Policjanci odpowiedzieli ogniem karabinów maszynowych, rozpraszając napastników, z których dwóch poległo.

Rząd belgijski otrzymał votum zaufania

Bruksela, 7. 12. PAT. Podczas wczorajszego głosowania nad wnioskiem zaufania dla rządu w izbie deputowanych za wnioskiem wypowiedziało się: 56 posłów ze stronnictwa katolickiego, 19 liberałów, 17 rexistów i 18 socjalistów. Przeciwko wnioskowi głosowali: 38 socjalistów, 4 liberałów i 7 komunistów. Od głosu powstrzymało się: 5 socjalistów, 1 rexista i 15 nacjonalistów flamandzkich.

Bruksela, 7. 12. PAT. Po głosowaniu w izbie deputowanych premier Spaak odmówił udzielania jakichkolwiek wyjaśnień i udał się do zamku Laeken na konferencję z królem. Ponieważ większość socjalistów odmówiła rządowi zaufania, uważają tu za rzecz prawdopodobną, że ministrowie socjalistyczni zmuszeni będą ustąpić, co wywoła poważne przesilenie, mogące spowodować nawet rozwiązanie parlamentu.

Brazylia i Venezuela nie chcą wojny

Rio de Janeiro 7. 12. PAT. W dniu dzisiejszym nastąpi w Caracas podpisanie układu, na mocy którego Brazylia i Venezuela zobowiązują się wszelkie sprawy rozwiązywać na drodze pokojowej. Równocześnie przedstawicielstwa obu krajów mają być podniesione do rzędu ambasad.

Zmiany w rządzie greckim

Ateny 7. 12. PAT. Metaxas przyjął dymisję ministra kolei Spyridonosa, podsekretarza stanu do spraw marynarki handlowej Kritikosa oraz podsekretarza stanu do spraw aprowizacji Rediadisa. Na miejsce ich zostali mianowani: Generał dywizji w stanie spoczynku Nicolaidis, wicedyrektor centralnego banku Jonskiego Tzifos i emerytowany generał Zafiropulos.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

PIROW -- CIANO RIBBENTROP

Zakończenie podróży ministra wojny Unii Poł. Afrykańskiej, Pirowa, oświadczenie jego o swych wrażeniach zbiegły się z demonstracjami antyfrancuskimi w Rzymie. Minister Pirow, który — jakoby — politykuje na własną rękę z ramienia rządu Dominium brytyjskiego, niezależnie od Foreign Office, omawiał podobno w Berlinie plan ofiarowania Rzeszy terenów w Afryce, na które złożyłyby się Francja, Belgia (Kongo), Portugalia. Poza tym Pirow oświadczył, iż obawia się wybuchu na wiosnę przyszłego roku wojny, wobec istniejącego napięcia międzynarodowego. Tchnące pesymizmem wrażenia Pirowa zostały mu najprawdopodobniej zasugerowane w Berlinie i w Rzymie w celu oddziałania na Foreign Office i na Quai d'Orsay.

Wątpliwym się zresztą wydaje efekt prezentu kolonialnego w Berlinie, gdzie żywią szersze plany i nadzieje. Niewątpliwe manifestacje antyfrancuskie i żądania zwrotu Tunisu, Sabaudii, Korsyki etc. pozostają w związku organicznym i logicznym z ofertami Pirowa, poza którymi stoi Londyn. Rzym nie chce się prawdopodobnie dać ubiec przez Berlin i dąży do zrealizowania częściowo choćby swoich planów ekspansji śródziemnomorskiej. Kolonizacja Libii jest realnym przykładem w tym kierunku.

Kwestia Tunisu omawiana była na łamach prasy włoskiej nie od dzisiaj. Włochów w Tunisie jest sporo i Italia już dawniej domagała się dla nich osobnych praw. Dzisiaj sprawę tą Italia stawia inaczej i, jak twierdzi „L'Oeuvre" nie zamierza rezygnować z akcji rewindykacyjnej; przeciwnie — w prasie, na wiecach zebraniach kwestia Tunisu ma być wałkowana, a kulminacyjnym punktem napięcia tej akcji ma być miesiąc luty. Podobno w tym czasie, jak twierdzi „LOeuvre", zamierza Rzesza sformułować jasno swe żądania kolonialne.

Rząd p. Daladier'a oświadcza z góry, iż mowy nie ma i być nie może o ustąpieniu choćby części Imperium kolonialnego Francji. W czasie wizyty p. Ribbentropa ma p. Bonnet zażądać od ministra spraw zagranicznych Rzeszy wyjaśnienia stanowiska, jakie zajmuje Rzesza wobec żądań Italii. Co i jak się wyświetli podczas wizyty min. Ribbentropa jest trudne do przewidzenia, pewne jednakże jest to iż pakt o nieagresji między Rzeszą a Francją, zapewnienie nienaruszalności obecnych granic Francji dotyczy francuskich granic w Europie. — Kwestia granic Imperium Kolonialnego nie znajduje się w tekście paktu o nieagresji. Otwartą poza tym sprawą jest ustosunkowanie się Berlina do akcji podjętej przez Rzym.

Rozbieżności, jakie mogą istnieć w pewnych momentach i sprawach między obu państwami osi Berlin—Rzym, nie naruszają jednakże solidarności, która jest zbyt daleko posunięta, by mogła z tego czy innego powodu pęknąć. Wydaje się więc, że i p. Daladier i p. Chamberlain nie będą się mogli pochwalić trwalszym sukcesem ponad doraźny retoryczny efekt.

Nikt na serio nie liczy się we Francji z żądaniem zwrotu Korsyki, Nicei, Sabaudii i Tunisu. Sądzą tam, iż de facto chodzi o ustępstwa w sprawie Suezu i kolei Dżibutti—Addis Abbeba. Droga ustępstw jest jednak śliska. — Od Wiednia do Pragi, od Łyczka do rzemyczka.

— Z Pragi donosi „Nationalztg", że przewódca Niemców w Czechosłowacji, pos. Kundt, zwrócił się do prezydenta ministrów Berana listem, w którym ofiarowuje rządowi czesko-słowackiemu poparcie klubu parlamentarzystów narodowo-socjalistycznych.

— W Cleveland odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półśredniej pomiędzy Henry Armstrong'iem i Al. Manfredo. Armstrong znowu obronił swój tytuł mistrza świata, nokautując swego przeciwnika w trzeciej rundzie.

Berlin zachwycony -- Rzym sceptyczny

Dalsze echa deklaracji paryskiej

Berlin, 7. 12. (A) Na wizycie ministra Ribbentropa w Paryżu i podpisaniu deklaracji francusko-niemieckiej koncentruje się zainteresowanie opinii niemieckiej. Komentarze prasy są jednobrzmiące, że podpisanie deklaracji stanowi wydarzenie epokowe, wprowadzając przyjazne stosunki oraz pełne zaufanie między dwoma krajami, prowadzącymi ze sobą od setek lat spory i walki. Spory te zostały ostatecznie zakończone. Wzajemne zadeklarowanie nienaruszalności obecnych granic stwarza zupełnie nowy układ sił w Europie i nowe możliwości dla pokojowego jej rozwoju.

* * *

Rzym, 7. 12. (A) Zdaniem tutejszych kół politycznych cel wizyty Ribbentropa w Paryżu ogranicza się faktycznie do podpisania francusko - niemieckiej deklaracji. Deklaracja ta jednak napotka od razu na wiele poważnych trudności jak niemieckie żądania kolonialne, a zatem istotną wartość deklaracji będzie można ocenić dopiero po upływie paru tygodni.

Wedle „Giornale d'Italia" Włochy chcą wierzyć, że Francja uzna pokojową inicjatywę Niemiec i zmieni stanowisko wobec niemieckich żądań kolonialnych, w przeciwnym razie podpisana deklaracja podzieli los deklaracji niemiecko - angielskiej.

Hr. Schechenyi w obozie koncentracyjnym

Budapeszt, 7. 12. (D) Policja węgierska zarządziła w związku z śledztwem w sprawie demonstracyj antyżydowskich z ubiegłego czwartku, aresztowanie zastępcy szefa partii nacjonalistów hrabiego Schechenyi'ego i osadzenie go w obozie koncentracyjnym. Wraz z nim osadzono w obozie koncentracyjnym wielu innych czołowych hungarystów, którzy brali udział w demonstracjach.

Proces „führera" Kowalskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 12. (A) W sądzie grodzkim odbywa się dziś sensacyjny proces „führera" endeckiego prezesa Stronnictwa Narodowego adw. Kowalskiego oskarżonego o nawoływanie do bojkotu wyborów do Sejmu i Senatu. Jak już donosiliśmy w swoim czasie, proces adw. Kowalskiego znalazł się na wokandzie w przeddzień wyborów do Sejmu i trwał do późnych godzin nocnych. Przesłuchano wówczas jedynie dwóch dopuszczonych świadków policjantów, którzy służbowo obecni byli na zebraniu Stronnictwa Narodowego, gdzie przemawiał Kowalski. Po zamknięciu przewodu oraz wygłoszeniu mów obrończych przez 18 adwokatów sąd doszedł wówczas do wniosku, że należy uzupełnić przewód sądowy i przesłuchać świadków zgłoszonych przez obronę i dlatego odroczył rozprawę.

Na dzisiejszej rozprawie adw. Kowalski do winy się nie przyznał, powtarzając swe oświadczenie złożone na poprzedniej rozprawie, że do bojkotu wyborów nie nawoływał. Następnie sąd przystąpił do przesłuchania 10 świadków. Są to osoby, które były na zebraniu Stronnictwa Narodowego i słyszały przemówienie Kowalskiego. Zgodnie z nowym dekretem o procedurze sądowej adw. Kowalskiego broniło dziś tylko dwóch adwokatów. Rozprawa trwa.

Tragedia młodego malarza

Warszawa 7. 12. (A) Świat artystyczny Warszawy znajduje się pod wrażeniem tragicznego zgonu młodego i utalentowanego malarza 27-letniego Jeremiego Kubickiego. Kubicki należał do grupy malarzy św. Łukasza i brał udział we wszystkich wystawach tej grupy, zdobywając w roku 1937 złoty medal na wystawie paryskiej. Niedawno malarz stracił żonę i od tej chwili zapadł na silny rozstrój nerwowy, który go prawdopodobnie doprowadził do samobójstwa. Nocy dzisiejszej pozbawił się życia wystrzałem rewolweru w skroń.

Poseł litewski na Zamku

Warszawa 7. 12. (A) W dniu dzisiejszym p. Prezydent przyjął na Zamku posła litewskiego min. Skirpę. Min. Skirpa opuszcza jutro Warszawę.

Warszawa, 7. 12. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 130.50, Żyrardów 61, Węgiel 31.50, Ostrowieckie $64\frac{5}{8}$, Cukier 34.25, Starachowice 43.25, Lilpop 92.50. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 83, II. em. 82, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 69, 4½ proc. wewnętrzna $64\frac{5}{8}$, 4 proc. konsolidacyjna 63.25—66.50. — Tendencja utrzymana.

DYNASTIA PRZECIW ANTYSEMITYZMOWI WE WŁOSZECH

RZYM, w grudniu.

Faszystowska cenzura prasowa we Włoszech tępi z wielką surowością dwie informacje: Jedną, że nadrabin Rzymu prosił o audiencję u króla Wiktora Emanuela i drugą, której pojawienie się w prasie zagranicznej nie mogło być udaremnione, że Arturo Toscanini przyjął obywatelstwo amerykańskie.

„We Włoszech nigdy nie będzie antysemityzmu....!" powiedział mniej więcej przed pół rokiem król włoski do pewnego dostojnika, którego zwykł dość często przyjmować na audiencji a mianowicie do nadrabina Rzymu. Włoscy Żydzi, nieliczni zresztą, byli wtedy zaniepokojeni, a to od chwili, gdy Farinacci oficjalny autor programu faszystowskiego, zaczął lansować swoje pierwsze antysemickie artykuły.

Oryginalne sposoby

We włoskich kołach przemysłowych motywują te niezwykłe, szczególnie u tego polityka, wybryki w oryginalny i interesujący sposób. Podobno tuż przed tymi artykułami Farinacci zabiegał w jednym z największych banków rzymskich, który przeważnie pracuje z pomocą żydowskich kapitalistów, o kierownicze stanowisko w radzie zarządzającej. I oto podobno dyrekcja generalna przedsiębiorstwa wykazała niezwykłą odwagę i odrzuciła tę ofertę. — Ten stan faktyczny został oficjalnie podany do wiadomości Mussoliniemu, jako premiera i szefa partii. Nie bez pewnej ironii odpowiedział jednak Duce, że cała sprawa jest sprawą prywatną Farinacciego i wobec tego on nawet nie myśli interweniować.

Mussolini zerwał pertraktacje

Włoskie koła gospodarcze podają również wytłumaczenie tej nieco agresywnej ironii Mussoliniego. — Duce mianowicie na wiosnę pertraktował z światową firmą ekspedycyjną Lazar Freres, a mianowicie z naczelną dyrekcją tej firmy, w sprawie transportu zboża z abisyńskiego do Włoch. Wspomniana firma przeprowadza takie olbrzymie zaokrętowania dla wszelkich możliwych rządów od Ameryki południowej do Azji wschodniej. Ale szef państwa włoskiego uznał żądaną cenę za zbyt wygórowaną. Lazar Freres odpowiedzieli, że również dla Wielkiej Brytanii nie pracują taniej. Może ta odpowiedź nie była dostatecznie przemyślana. Mussolini zerwał pertraktacje i podobno oświadczył, że udzieli tej firmie właściwej odpowiedzi. Niebawem ukazały się znane zarządzenia.

Nadrabin Rzymu u króla

Właśnie w tym czasie nadrabin Rzymu zjawił się u króla Wiktora Emanuela. — Król uśmiechnął się jedynie, gdy usłyszał, jakie są troski i kłopoty jego gościa. Wskazał przede wszystkim, że wychowawca następcy tronu, prof. Pollak, również był Żydem. Podkreślił poza tym minimalną gospodarczą i psychiczną rolę kwestii żydowskiej we Włoszech w ogóle, a przy tym król określił pewne prądy antysemickie, które bezsprzecznie istniały w Trieście i w Trentine, jako spadek po nieboszczce Austrii. W ogólną akcję faszystowską przeciwko włoskim Żydom nie chciał na wet wierzyć.

Tak samo nadrabin nie znalazł zrozumienia dla swoich obaw w pewien czas później u wyższych dostojników Watykanu, którzy ze swej strony znowu wskazywali, że wykluczone jest przeprowadzenie w tak katolickim kraju rasizmu, np. w sprawach małżeństw, czy też nawracania. W międzyczasie doszło również do protestu Watykanu przeciwko pierwszym dekretom małżeńskim Mussoliniego, ale król Wiktor Emanuel chwilowo pozostawił bez odpowiedzi prośbę nadrabina o ponowną audiencję.

Kłopoty z Fermim i Toscaninim

Obecnie faszyzm we Włoszech posiada nowy powód do zakłopotania: przyznanie nagrody Nobla fizykowi Enrico Fermi, włoskiemu Żydowi. Jest to jeszcze większy cios, niż wydany w tych dniach apel pewnego senatora, wnuka Garibaldiego, na rzecz Żydów. Prasa włoska fetuje nowego laureata Nobla. Przemilcza jednak, że Fermi jest Żydem. Nie można we Włoszech obniżyć splendoru nazwiska Garibaldiego, nie można również pomniejszyć ze względu na jakąś tam teorię rasową znaczenia człowieka, który się tak zasłużył naukowo swojemu krajowi. Arturowi Toscaniniemu dano do zrozumienia w tajemnicy, ale dość wyraźnie, — przed jego wyjazdem do Ameryki, że nie potrzebuje mieć żadnych obaw, jeśli chodzi o jego stosunki rodzinne. Mimo jego demonstracyjnie wrogiego nastawienia reżym faszystowski spełni oczywiście każde jego życzenie w tej dziedzinie. Stało się to ze względu na jednego z dwóch zięciów Toscaniniego, światowej sławy pianisty Włodzimierza Horowicza. Poza tym demonstrowana przez Toscaniniego na każdym kroku sympatia dla Palestyny wymagała w nowej konstelacji jakiegoś stanowiska kół rządzących.

Toscanini mało się troszczył o to porozumienie, nie ukrywał jedynie w kołach swoich przyjaciół swej głębokiej pogardy i wstrętu względem jakichkolwiek prześladowań politycznych czy religijnych. Natomiast oburzało go postępowanie włoskiego ministerstwa finansów. Ministerstwo to postanowiło, że Toscanini obowiązany jest posiadany w Ameryce majątek i zarobione tam honoraria zgłosić i wydać względnie wymienić we Włoszech na liry. Tarcia, jakie się na tym tle rozpoczęły, doprowadziły do znanej zbytniej gorliwości lokalnej policji w Mediolanie, która bodaj najsłynniejszemu obecnie synowi Włoch odebrała paszport. — Otrzymał go oczywiście z powrotem w ciągu dwunastu godzin, a mianowicie wskutek interwencji włoskiego następcy tronu i jego małżonki. Następca tronu dopomógł Toscaniniemu do szybkiego wyjazdu do Ameryki i prawdopodobnie nie zdziwi go postanowienie Toscaniniego co do przyjęcia amerykańskiego obywatelstwa. Dzienniki włoskie niemal nie odpowiedziały na decyzję wielkiego muzyka, który po przeszło 70 latach żegna się ze swoją ojczyzną i narodem.

Pozostali w Europie członkowie rodziny mistrza liczą się jednak z drakońskimi szykanami. Piękna wielka posiadłość Toscaniniego nad Lago Maggiore, gdzie tak często podejmował gościnnie artystów i uczonych z całej Europy, zapewne już nie długo pozostanie w rękach rodziny. Druga córka mistrza, która wyszła za mąż za pewnego włoskiego hrabiego, próbuje obecnie w drodze rokowań doprowadzić do uzyskania zezwolenia na sprzedaż tej posiadłości i wartościowego urządzenia mieszkania w Mediolanie.

W sprawie przeciwieństw i tarć między przywódcami faszyzmu i dynastią włoską panuje we Włoszech całkowite, ale bardzo wymowne milczenie.

R. Bravo

Radio na dziś

Środa 7 grudnia

15.30 Transmisja z Domu Katolickiego „Roma": muzyka obiadowa, w wyk. Przemysława Drzewieckiego (organy Wurlitzera); 16 Dziennik popołudniowy i wiadom. gospodarcze; 16.20 Dom i szkoła: „Najczęstsze choroby dzieci" odczyt wygł. dr Tadeusz Giza, as. U. J.; 16.35 Recit. altówkowy Mieczysława Szaleskiego, przy fort. prof. L. Urstein; 17 „Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii" — odczyt wygł. płk. dypl. Tadeusz Tomaszewski; 17.15 Folklor różnych narodów: Szwajcaria (płyty); 18 „Życie w anegdocie"; 18. 10 Koncert kameralny w wyk. Ferd. Gemrota (klarnet) i Miecz. Czyżekowej (fort.), w programie W. A. Mozart; 18.30 Teatr wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" wieczór I. „Eutyfron" dialog Katona. Przekład i słowo wstępne Stefana Srebrnego, prof. U. S. B. (z Wilna), radiofon. Zdz. Marynowskiego (z Warszawy). Sokrates Stefan Jaracz; 19.20 „Wieczór walców Adama Karasińskiego", koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 20.35 Dzień wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Opowieść o Chopinie: „Nokturny" audycja w opr. Kar. Stromengera, w wyk. Henryka Sztompki; 21.45 „Poezja Złotego Wieku" audycja w opr. Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P.; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Pan Seweryn Soplica i pan Zygmunt Podfilipski" szkic literacki Zofii Starowiejskiej-Morstinowej; 22.20 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Krakowski kwartet męski w składzie: M. Lewicki (tenor), Al. Jelonek (tenor), Ant. Wolak (baryton), K. Ptasiński (bas). Kier. muzyczne i akomp. Wł. Ormicki, oraz M. Radzik (fort.); 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

18 BRUKSELA FLAM.: Pieśni kompozytorów flamandzkich. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. RADIO PARIS: 18.05 Koncert orkiestrowy.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Koncert muzyki jugosłowiańskiej. TALLIN: 19.10 Koncert tria. RADIO ROMANIA: 19.15 Koncert.

20 DROITWICH: Koncert orkiestrowy. KOPENHAGA: Koncert symfoniczny. LUBLANA: Koncert na instr. ludowych. MONTE CENERI: Wesołe słuchowisko. SOTTENS: Recital fortep. Marii Panthese. SZTOKHOLM: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 20.15 Rumuńska muzyka kameralna. OSLO: 20.25 Koncert orkiestrowy. FLORENCJA: 20.30 „Primarosa" — operetka Pietri'ego. STRASBURG: Koncert.

21 BEROMÜNSTER: Wesoła audycja. MEDIOLAN: Komedia. RZYM: Utwory Mascagniego. RENNES: Koncert orkiestrowy. SZTOKHOLM: Rapsodia radiowa. WIEŻA EIFFLA: Muzyka lekka. OSLO: 21.10 Muzyka norweska. LONDYN REG.: 21.15 Orkiestra wagonowa w swym repertuarze. DROITWICH: Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. RADIO PARIS: Solo na violi d'amore, 21.30 Recital fortep. Leilli Gousseau. LILLE: 21.30 Koncert chóru baskijskiego. MONTE CENERI: Współczesna muzyka szwajcarska. STRASBURG: Koncert symfoniczny.

22 LATHI: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: „Święto walca" — aud. muzyczna. BEROMÜNSTER: 22.05 Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 22.10 Teatr Lnatucru. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert nocny. SZTOKHOLM: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 22.25 Music Hall. BRUKSELA FRANC.: 22.30 „Piękna młynarka" — cykl pieśni Schuberta. LONDYN REG.: Radiokabaret.

23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 23.05 Muzyka kameralna. POSTE PARISIEN: „O czym marzycie" — program rozrywk. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Muzyka jazzowa. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.20 Muzyka lekka. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa, godz. 8 wiecz.: „Klątwa".

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Środa, godz. 8.45 wiecz.: „Symche Płachte".

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Paweł i Gaweł" (Bodo, Dymsza, Grossówna).

APOLLO: „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman i Frances Dee).

ATLANTIC: „Ludzie za mgłą" (Jean Gabin i Michele Morgan) i „Dwaj mężowie pani Vicky" (Loretta Young, Tyrone Power).

LOPP: „Złotowłosa" (Jeanette MacDonald).

PROMIEŃ: „Pensjonarka".

MUZEUM: „Ucieczka ku szczęściu".

SCALA: „Zakochana pani" (Ginger Rogers i Fred Astaine).

STELLA: „Każdemu wolno kochać".

ŚWIT: „Ultimatum" (Dita Parlo, Abel Jaquin, Eryk v. Stroheim).

SZTUKA: „W sidłach miłości" (Grace Moore, Melvyn Douglas).

UCIECHA: „Zapomniana melodia" (Grossówna, Znicz, Sielański).

WANDA: „Strachy" (Wanda Karwowska, Eugeniusz Bodo i in.).

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthowny

83)

Aby przygotować grunt pod zeznania Köhlera, zawezwał najpierw Wilentz pewnych świadków, którzy dostarczyli na nowo materiału obciążającego. Gaspodarzowi Hauptmanna, Maxowi Rauch, przedłożono olbrzymią fotografię strychu jego domu. Rauch pokazał z którego miejsca podłogi, zniknęła jedna łata, która, jak zeznał pod przysięgą była tam jeszcze kiedy wynajmował mieszkanie. Potem zjawił się trzęsący się starszy pan, właściciel fabryki drzewa w Mc Cormic w stanie Karolina. Chciano się od pana Dorna dowiedzieć, czy od końca roku 1931 do lutego 1932 sprzedał National Lumber Company w Bronx drzewo świerkowe z północnej Karoliny. Dorn potwierdził tę sprzedaż. I teraz wystąpili ludzie z firmy National Lumber Comp. i jeden z nich zaprzysiągł, że Hauptmann pracował u nich w składzie, inny, że budował swój garaż z drzewa z National Lumber Company, trzeci, że pewnego razu, w tym niepewnym czasie, Hauptmann zakupił partię świerków z North-Caroliny w wysokości prawie 10.000 dolarów. Poszczególne zeznania świadków, przemykające jedna za drugimi — czy nie miały jednak wartości te zeznania świadków, które poświadczały, że oskarżony nie pracował już więcej 2 kwietnia, że badania Köhlera rozpoczęły się tam właśnie, gdzie skończyła się działalność Hauptmanna, że przez jego ręce przewinęło się 45.000 dolarów, których pochodzenia nie mógł wykazać! Czyż to wszystko mogło być przypadkiem, stworzonym po to tylko, by uwikłać człowieka w sieć przestępstwa?

Po raz drugi wystąpił w tym procesie Tomasz G. Sisk, nie wywołując tym razem specjalnego zdenerwowania u Hauptmanna. Reilly wypytywał go o różne rzeczy, a przede wszystkim o płytę gramofonową, którą Sisk kazał przez Condona nagrać a w której stary nauczyciel naśladował głos nieznajomego z cmentarza. Sisk oświadczył gotowość — z zastrzeżeniem uzyskania pozwolenia swego szefa Edgara I. Hoovera — przyniesienia tej płyty, a także i odcisku stopy, którą kazał zrobić w pobliżu cmentarza. Ale kiedy uzyskano zezwolenie Hoovera, Reilly dał już spokój tej sprawie mogła się ona bowiem stać zbyt niebezpieczną.

Teraz prowadzono jeszcze tylko walkę pomiędzy oskarżeniem, a obroną o dopuszczenie drabiny, jako świadka dowodowego. Przez 45 minut wnosił obrońca Pope zarzuty, przez 45 minut sprzeciwiał mu się Wilentz, a w końcu sędzia Trenchard zadecydował, że drabina powinna być dopuszczona jako materiał dowodowy.

Przedstawiciele stanu sądzili obecnie, iż przez swych świadków dowiedli już Hauptmannowi wszystkiego. Dowiedli mu, przez świadków Hochmutha i Whiteda, że w czasie kiedy dokonano przestępstwa, znajdował się on w Stanie New Jersey. Przez Perrone'a i Hildegard Alexander dowiedli jego kontaktu z Condonem, dzięki Condonowi i Lindberghowi zaświadczyli iż ukazał się na cmentarzu, dzięki Osbornowi i siedmiu innym rzeczoznawcom zdemaskowali go jako autora listów wymuszających okup, stwierdzili oni u Hauptmanna obecność niezwykłej jak na jego stosunki ilości pieniędzy, przedłożyli przezd przysięgłymi na ławkach banknoty okupowe, banknoty znalezione w ukryciu u Hauptmanna, mieli w pogotowiu świadków odwodowych dla zmarłego Izydora Fischa, i jako ostatni decydujący punkt wykazali styczność jaką miał Hauptmann z drabiną, którą kidnaper pozostawił przy tylnej ścianie domu Lindbergha. Wykazali iż czynił zakupy we firmie drzewnej z Karoliny i we firmie drzewnej w Bronx, teraz musiał już łańcuch się zacieśnić. Jako ostatni świadek oskarżenia, do pewnego stopnia jako gwiazda prokuratury, zjawił się 22-go stycznia Artur T. Köhler, rzeczoznawca drzewny Stanów Zjednoczonych.

Nigdy jeszcze sala sądowa nie przysłuchiwała się suchemu wykładowi rzeczoznawcy z większą uwagą i bardziej zapartym tchem jak obecnie słowom Köhlera, którego wspaniały referat podzielony był na dwie części. Pierwsza z nich zajmowała się brakującą łatą na strychu w domu w Bronx. Rzeczoznawca wykazał iż znajduje się ona na dolnej, prawej stronie drabiny. „Przekonałem się", tak mówił Köhler, „że dziury z gwoździ, które w niezrozumiały sposób znalazły się na tej łacie, zgadzały się najdokładniej z czeterema dziurami z gwoździ, które były na filarze podpierającym strych domu Hauptmanna, i że słoje drzewne każdej łaty, zgadzały się najdokładniej ze słojami deski, z której łata z domu Hauptmanna została odpiłowana. „Na olbrzymich zdjęciach pokazał Köhler, że dziury z gwoździ były rzeczywiście takie same w łacie znalezionej w drabinie jak te, które znajdowały się na poprzecznej belce, pod podłogą strychu. Opowiadał że położył tę łatę nad dziurami i że te dziury tak się zgadzały co do rozmiarów, że mógł palcem wepchnąć gwoździe. „Ta łata musiała już dawniej leżeć na podłodze, dziury znajdują się w takiej samej odległości od siebie, idą w tym samym kierunku i były nabijane pod tym samym kątem. To jest nie możliwe, by takie szczegóły zgadzały się co do joty w dwu różnych deskach. Bowiem także i kant tej drabiny biegnie równolegle z leżącą obok łatą".

„Posuwam się jeszcze dalej" kontynuował Köhler „ta łata z tej drabiny pochodzi nie tylko ze strychu Hauptmanna, lecz jest także wykonana za pomocą narzędzi Hauptmanna" — Pokazał hebel Hauptmanna. „Ten hebel znajduje się w nienajlpszym stanie.Ostrze jest nieco uszkodzone i pozostawia bruzdy w drzwie i te bruzdy właśnie, pozostawione przez ten hebel udało mi się stwierdzić." Köhler położył na stole sędziowskim kawałek drzewa i przesuwał po nim heblem Hauptmanna. Potem położył na to drzewo kawałek papieru i przesunął po nim ołówkiem w różnych kierunkach. Przez to zaznaczyły się na papierze bruzdy. Poczem położył drugi kawałek papieru na drzewie z drabiny i pokazał tę samą procedurę. A teraz trzymał przed oczyma przysięgłych obydwa kawałki papieru — były do siebie bliźniaczo podobne, były takie same, widać było te same bruzdy. Tym heblem musiano się posługiwać przy robocie tej drabiny. Tak samo rzecz się miała z jej kantami. Wykazywały one te same zdradzieckie linie. To że hebel znajdował się obecnie w takim samym stanie, jak w r. 1932 na to odpowiedział Köhler w ogniu krzyżowych pytań, że Hauptmann nie pracował od tego czasu jako stolarz i dlatego też nie dał naostrzyć hebla. W dalszym ciągu swego wykładu, omawiał Köhler dłuto, znalezione na miejscu czynu. Było to zwyczajne, tanie dłuto, o ostrzu szerokim na 1,8 cm. W skład serii dłut jaką piwinien mieć stolarz, tak mówił Köhler — wchodzą następujące wielkości: 0,75 cm. 1,25 cm. 2,5 cm. 3,75 i 5 cm. Znajdują się one również i w szkatule z przyborami Hauptmanna, brak tylko dłuta o ostrzu szerokości 1,75 cm. I jeśli nawet Köhler oświadczył w ogniu krzyżowych pytań, iż nie może tego oczywiście udowodnić, że to dłuto znalezione pod domem Lindbergha, jest tym samym którego brak w szkatule z narzędziami, to w każdym razie jest to conajmniej znowu przedziwnym przypadkiem. Köhler pokazał jeszcze kilka zdjęć, na podstawie których dowiódł, że nacięcia w bocznej łacie drabiny, rzeźbione dla otworów na szczeble, mogły być wykonane tylko przy pomocy dłuta na 1,75 cm. „Nie mogę tego dowieść, że Hauptmann zrobił to wszystko, lecz mogę udowodnić i zaprzysiąc, że brakująca na strychu jego mieszkania łata i łata znajdująca się na drabinie jest jedna i ta sama, że została wykonana przy pomocy jego hebla i tego dłuta. I mogę także udowodnić, że reszta drzewa tej drabiny pochodzi z pewnej określonej przesyłki Fabryki Dorna, sprzedanej National Lumber Company w Bronx".

„Jak pan to może wykazać?" pytał Wilentz — „Nieco z trudem" — „Proszę tylko mówić". zachęcał Wilentz rzeczoznawcę.

Miało się wrażenie, że eleganccy widzowie w swych nurkowych futrach wołają: „Tak jest dalej!" tak oczarowani byli wywodami rzeczoznawcy drzewnego. Köhler opowiadał swą fascynującą historię, przedstawioną detektywom w listopadzie 1933, historię którą znamy a która mówi o tym jak można zbadać pochodzenie drzewa.

Gdy Köhler skończył, przeszkadzało tylko słuchaczom władcze spojrzenie sędziego Trencharda, siedzącego tu z podniesionym młotkiem, inaczej bowiem biliby brawo, jak po skończonym przedstawieniu. A nawet sam Hauptmann, który zresztą zawsze spokojny, siedział tu, nie biorąc wprost udziału w tym co się dzieje dookoła, zawisnął spojrzeniem na ustach Köhlera, od którego on stolarz mógł się dowidzieć czegoś wartościowego.

(c. d. n.)

KRONIKA GOSPODARCZA

22.303 ha lasów przejęto na Śląsku Zaolziańskim

Z powierzchni 81 tys ha, przejętej przez Polskę na Śląsku Zaolziańskim, na użytki rolne i leśne przypada 75.504 ha, w czym samych lasów 22.303 ha. Na powiat cieszyński przypada około 90 proc. ogółu lasów, na frysztacki zaś ok. 10 proc. Lasy, znajdujące się w obu powiatach, dzielą się na lasy państwowe o powierzchni 15.901 ha, czyli 71,3 proc. ogółu, lasy prywatne średniej i większej własności o pow. 3. 310 ha (14,0 proc.) i drobne własności włościańskie o pow. 3092 ha (13,9 proc.).

Na Śląsku Zaolziańskim znajdują się 4 nadleśnictwa Lasów Państwowych: Bukowiec, Trzycież, Tyra i Łomna.

VII kurs eksportowy

W styczniu br. rozpoczną się wykłady na VII-ym z kolei kursie eksportowym. Kurs ten ma na celu dokształcenie ludzi już obeznanych z handlem zagranicznym, metodą wykładów i ćwiczeń praktycznych, ściśle związanych z eksportem.

Zagadnienia omawiane są w sposób szczegółowy, zupełny i wyczerpujący. Ukończenie kursu eksportowego umożliwia otrzymanie praktyk zagranicznych, — zorganizowanych przez ministerstwo przemysłu i handlu. Kursy eksportowe, prowadzone dotychczas przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy — przejął Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej.

Nowa szwedzka fabryka masek gazowych

W tych dniach rozpoczęła produkcję nowa szwedzka fabryka masek gazowych. Nowe zakłady, należące do firmy Birger Carlssons A. B., posiadają dzienną zdolność wytwórczą 400 masek gazowych i zatrudniają 200 robotników.

Fabryka wyrabia maski zarówno dla wojska, jak też dla osób prywatnych. Opiera się ona na długoletnich doświadczeniach fachowców szwedzkich i zagranicznych i posiada duże laboratoria badawcze i kontrolujące.

Zauważyć należy, że firma Birger Carlssons A. B. produkuje już od szeregu lat maski ochronne na cele przemysłowe.

Rokowania w sprawie przedłużenia międzynar. kartelu drutu walcowanego.

Od szeregu tygodni toczą się pertraktacje w sprawie przedłużenia międzynarodowego kartelu drutu walcowanego. Rokowania międzynarodowe komplikuje fakt, że dotychczas nie osiągnięto porozumienia w łonie grupy francuskiej.

Mimo to wydaje się pewne, że ostatecznie kartel zostanie odnowiony, jeśli nie w formie definitywnej, to przynajmniej w prowizorycznej.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych

Według danych National Industrial Conference Board ogólna ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych A. P. osiągnęła w końcu października br. 9,026.000 osób, wobec 9,239.000 osób w końcu września br. i 6,277.000 osób w końcu października 1937 r. Widzimy z powyższego, że w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba bezrobotnych w Ameryce wzrosła o blisko 2800 tys. osób.

Olbrzymie zakupy złomu żelaznego Japonii

W tygodniu ubiegłym Japonia zakupiła na rynku nowojorskim 170 tys. ton złomu stalowego po 16.50 dol. za tonę z dostawą w grudniu br. i styczniu 1939 r. Jest to juz drugie wielkie zamówienie w listopadzie br., gdyż na początku miesiąca nabyli Japończycy 150 tys. ton.

Największy budżet Japonii

Minister Skarbu japońskiego, Ikeda, złożył projekt budżetu na rok 1939/40, który zamyka się sumą ogólną 3,7 miliarda jen, co oznacza wzrost o 477 milionów jen w stosunku do budżetu ubiegłego. Jest to największy budżet, jaki kiedykolwiek miała Japonia. Na wydatki związane z wojną w Chinach preliminowano osobno kredyty w sumie 5 miliardów jen.

Zbrodnia i hipnotyzm

Gdy nie przestępca jest winien...

Czy jest możliwe, aby niewinny przyznał się do zbrodni pod wpływem hipnotyzmu? Czy za pomocą środków naukowych można uczynić człowieka uczciwego przestępcą, osobnika dobrej woli kłamcą wbrew własnym interesom?

Sprawa Covelle'a

Nie jest to problem nowy, i dyskusje w tej materii toczą się na łamach prasy medycznej i popularnej od szeregu lat. Szczególnie wymowny jest proces Covelle'a, który odbył się w Ameryce w r. 1923, ale który ciągle jeszcze jest przedmiotem studiów naukowych.

Artur Covelle, trudniący się zawodowo astrologią, stanął przed sądem oskarżony o to, że wyzyskał swój wpływ jaki wywierał na siostrzeńcu swym, i zmusił go do zamordowania własnej żony. Zgodnie z poleceniami swego wuja młody człowiek popełnił tę zbrodnię, dusząc nieszczęśliwą ofiarę i wtłaczając jej w gardło szmatę, przesyconą amoniakiem.

Przyjaciółka lekarza

Podobne tło miała ponura zbrodnia, za którą przed sądem paryskim odpowiadała 38-letnia Annie Carennes, która zabiła swego 11-letniego syna. Motywy zbrodni były zupełnie niezrozumiałe, sama oskarżona nie chciała bowiem wskazać przyczyn, zaś zeznania świadków dowiodły bezspornie, że matka ubóstwiała swe dziecko. Dopiero później ustalono, że działała ona pod wpływem swego przyjaciela, lekarza dobrze obznajomionego z praktykami hipnotycznymi, który podczas improwizowanych seansów domagał się od nieszczęsnej kobiety, by pozbyła się swego dziecka. Lekarze ustalili, że popełniła ona zbrodnię wbrew swej woli.

Mimo to Annie Carennes skazana została na wieloletnie więzienie. Główny ekspert orzekł bowiem — i ta opinia zgodna jest z powszechnym stanowiskiem medycyny — że działanie hipnotyzera, o ile nie posługuje się on żadnymi sztucznymi środkami (jak np. narkotykami), wymaga poddania się i woli osoby hipnotyzowanej.

Na usługach sprawiedliwości

Hipnotyzm bywa nie tylko narzędziem zbrodni, ale może także oddać duże usługi sprawiedliwości. W sądach amerykańskich stosuje jak i do świadków. Wprowadzeni w stan hipnotyczne zarówno w stosunku do oskarżonych jak i do świadków. Wprowadzenie w stan hipnozy wypowiadają się w sprawach, o których bądź to zapomnieli bądź też starali się je ukryć.

Scopolamina

Podobne działanie do hipnozy ma scopolamina. Jednym zastrzykiem tego narkotyku można wywołać taki stan delikwenta, w którym albo przyzna się do rzeczywiście popełnionych zbrodni, albo też — przy większych dawkach — można go nagiąć do wypowiedzenia wszystkich tych zeznań, które właśnie są pożądane. Scopolamina — ma być kluczem do przedziwnych zeznań młodego Holendra Van der Lubbe, który w głośnym procesie politycznym o podpalenie Reichstagu berlińskiego wziął na swoje barki ciężar licznych oskarżeń, ta sama scopolamina to sekret zeznań oskarżonych w politycznych procesach moskiewskich, w których wybitni działacze szkalowali siebie samych, nazywali się „wrogami ludu", „zdradzieckimi zbrodniarzami" i t. d.

„Lądują na oceanie kołami do góry"

Wicher odrzucił samolot od zbawczego brzegu

Latarnik Peghaar pełnił właśnie odpowiedzialną służbę latarnika Point Reyes w Kalifornii, gdy zobaczył nadlatujący samolot. Samolot ten opuszczał się coraz niżej i wreszcie osiadł na falach. Latarnik zadrżał, ponieważ wodowanie płatowca nastąpiło w pobliżu raf Point Reyes.

Samolot prowadził doświadczony pilot Charles Steade. Przybliżając się już do brzegów Kalifornii, pilot został odrzucony od lądu przez huraganowy wicher. Na skutek tego trasa zwiększyła się znacznie i zabrakło mu paliwa. Widząc co się święci, doświadczony lotnik — który wiózł 6 pasażerów i stewardessę, postanowił opuścić się na wodę. Powziąwszy tę decyzję, zawiadomił depeszą radiową, że „lądujemy na oceanie kołami do góry" i osiadł na wodzie.

„United Air Lines" (Zjednoczone Linie Powietrzne) z kolei zaalarmowały całą straż nadbrzeżną. Jakoż udało się go prędko odnaleźć. Wysłano łodzie ratownicze, ale nie mogły one podjechać zbyt blisko do groźnych skał.

Tymczasem wir rzucił właśnie samolot na owe skały. Wytryski piany zakryły całkowicie zarówno resztki samolotu, jak i pasażerów. W chwilę później poszczególne części roztrzaskanej o skały maszyny ukazały się znowu oczom obserwatorów. Jednocześnie jednak ukazały się wśród fal trzy czarne punkty. To trzej mężczyźni płynęli ku brzegowi. Dwaj płynęli dzielnie. Trzeci osłabł, ale towarzysze podtrzymywali go aż do chwili, kiedy łódź ich wyłowiła.

Jednym z uratowanych był lotnik Steade — który zemdlał, gdy tylko znalazł się w łodzi. Drugim okazał się niejaki Edestein, który udawał się na wygnanie. Został on ułaskawiony, przez dyrekcję jednego z większych więzień Stanów Zjednoczonych, pod warunkiem, że nigdy nie wróci do Stanów. Trzeci spośród wyłowionych z fal rozbitków — był już martwy.

Przez cały dzień straże patrolowały okoliczne rafy, aby odnaleźć pozostałych pasażerów i miss Clay, stewardessę, ale wysiłki ich pozostały bez rezultatu.

Gdy pilot odzyskał w szpitalu przytomność, opowiedział następujące szczegóły katastrofy: „Gdy prąd rzucił nas na skały, samolot rozpadł się na części. Trzech ludzi spadło. Gdy ich zobaczyłem po raz ostatni, płynęli ku brzegowi.

Miss Clay i reszta pasażerów trzymała się nadal kadłuba rozbitego samolotu. Później widziałem, jak się zsunęła, ale zdołała wdrapać się na rafę. Siedziała tam bezpiecznie. Później prąd rzucił o tę rafę jedno ze skrzydeł. Zdaje się, że miss Clay obawiała się uderzenia. Zsunęła się ze skały i zaczęła płynąć".

„Nie wiem, co się stało dalej. Samolot rozpadł się całkowicie. Ja również zacząłem płynąć. Razem z drugim towarzyszem ciągnęliśmy długo kogoś, kto nie mógł już walczyć dłużej z falami. Wyłowiono nas i straciłem przytomność."

— Bawiący przejazdem w Łodzi mistrz wiedeński Rubinstein rozegrał seans gry jednoczesnej na 20 szachownicach. Mistrz wygrał 15 partii, przegrał 3, a 2 zakończył na remis. Przeciwnikami jego byli dość silni szachiści łódzcy.



— a to pan zna?

Uśmiech Temidy

Sąd rozpatruje sprawę o zakłócenie spokoju Świadek opisuje szczegółowo sądowi przebieg wypadku.

— Świadek musiał stać zapewne bardzo blisko? — zapytuje sędzia.

— Nie, proszę wysokiego sądu, byłem wtedy chory i leżałem w łóżku!

— Dlaczego więc zgłosił się pan na świadka? W jaki sposób zna pan tak drobiazgowo przebieg zajścia.

— Ależ, panie sędzio, przecież gdy człowiek leży chory w łóżku, to czyta sobie od deski do deski wszystkie gazety.

Pium desiderium

Coraz głośniej mówi się o możliwości wprowadzenia podatku kawalerskiego.

Pan Brzusiak przychodzi do urzędu skarbowego.

— Panie naczelniku, chciałbym płacić podatek kawalerski!

— Jak to, przecież pan jest żonaty.

— No, więc właśnie mówię, że c h c i a ł b y m móc płacić podatek kawalerski!

Kwiaty szkockie

— Czy pańska żona jest oszczędna, mr Mac Kintosh?

— O tak! Wczoraj naprzykład obchodziła czterdziestą rocznicę urodzin, a na torcie ustawiła tylko 29 świeczek!

* * *

Mac Nab staje przed sądem oskarżony o jakąś podejrzaną aferę.

Sędzia czyta wyrok:

— Sąd postanowił skazać oskarżonego na 2 lata ciężkiego więzienia, pozbawienie praw obywatelskich na lat 5...

— Hm.. trudno — wzdycha Mac Nab.

...i 10 szylingów grzywny! — kończy sędzia

— Wiedziałem — woła Szkot — że najgorsze będzie na końcu!

Który świat

Agent namiawia klienta na kupno motocykla:

— Dzięki tej maszynie zobaczy pan świat!

— Ten, czy tamten? — pyta klient.

Pesymista

— Jedną z osobliwości naszych czasów jest, że ludzie wydają pieniądze, których nie posiadają, na rzeczy, których nie potrzebują, aby imponować ludziom, którzy ich nie znoszą.

Źle zrozumiał

— Pan więc pozwolił sobie na to, ażeby oświadczyć się mojej córce — mówi przyszła teściowa do młodego człowieka. — Dlaczegoż pan najpierw do mnie się nie zwrócił?

— Nie miałem pojęcia, że pani mnie też kocha.

Dobry zawód

W szkole francuskiej nauczyciel zapytuje ucznia:

— Co robi twój ojciec, Gastonie?

— Nic, jest robotnikiem portowym!

Krzyżówkomania

Krzyżówkomania — termin stworzony ad hoc na wzór kleptomanii — objawia się gorączką rozwiązywania wszelkich zagadek, od „wisi na ścianie w salonie, zielone i piszczy“ począwszy, na przemyślnych logo-krzyżówkach wirowo - kon kowo - rebusowych skończywszy.

Ja osobiście jestem człowiekiem spokojnym. Podatki zapłaciłem, pożyczkę wykupiłem, na bezrobotnych dałem.

I jeśli nie ominął mnie ten szał, zawdzięczam to nie złym skłonnościom, lecz ludziom bez serca.

A zaczęło się to zupełnie niewinnie.

Jak każda tragedia zaczyna się odsłonięciem kurtyny, tak też dnia pewnego odsłoniła się kotara, zasłaniająca drzwi mego gabinetu i wszedł mój przyjaciel Jerzy.

Otóż Jerzy przywitał się ze mną serdecznie i od razu przystąpił do rzeczy.

— Mój kochany — powiedział — wiem że jesteś bardzo oczytany, masz ładną bibliotekę, do gazet pisujesz.. myślę więc, że nie sprawi ci trudności, jeśli wyjaśnisz mi kilka spraw...

— Służę ci! — odrzekłem uprzejmie, mile połechtany kolcem pochlebstwa w czułą piętę próżności (jakby powiedział poeta).

— Na trunkach też się znasz — wtrącił pochlebca.

— Hm...

— Więc powiedz mi, co pijali bogowie? Ich napój — z 8-miu liter...

— Ambrozja? — spytałem nieśmiało.

Jerzy szybko policzył na palcach.

— Ależ oczywiście!! Jesteś geniuszem!!! Naturalnie!

Wypiąłem dumnie piersi.

— To może jeszcze mi powiesz nazwisko króla Arwenów, który walczył z Cezarem. Jedenaście liter, trzecia „r“, przedostatnia „y“.

Król Arwenów, to nie głupia ambrozja, więc nic dziwnego, że nazwisko nieboszczyka władcy, niechętnie wyłaniało się z zakamarków pamięci.

Chcąc zyskać na czasie, rzuciłem pytanie:

— Do czegóż ci potrzebne jego nazwisko? Zakładasz może biuro informacyj historycznych?

Jerzy roześmiał się uprzejmie z lichego dowcipu i odrzekł:

— Widzisz, moja żona zapisała się do „Klubu Zagadkowiczów“. I całymi dniami rozwiązuje przeróżne krzyżówki, logogryfy, szarady... Wczoraj nie było obiadu, ale za to wykombinowała nazwisko faraona z szesnastej dynastii z sześciu liter...

— Biedaku! — zawołałem.

Machnął ręką.

— Cóż robić? Wolałbym, żeby grała w brydża, bo ten sport i ja uprawiam. Ale co mnie obchodzi jakiś faraon? Albo król Arwenów z trzynastu liter?!

— Wercyngetoryx? — wtrąciłem niedbale.

Jerzy ożywił się.

— A niechże cię wydawca wynagrodzi! — zawołał radośnie. — Moja Zosia męczyła się z tym królem od tygodnia! Przynajmniej może będzie dziś obiad na czas!

I pobiegł radosny, jak zajączek z buraczkami.

Tak się zaczęło.

Wieczorem zadzwonił telefon.

— Tu Jerzy... Słuchaj... Może sobie zapiszesz: kompozytor francuski z szesnastego wieku. Liter 8. Być może, że druga jest „p“, albo piąta „g“.

Zgrzytnąłem ostatnimi zębami i rzuciłem wściekle słuchawkę.

Nie chciałem myśleć o przeklętym muzykusie, ale przy kolacji usiadł obok mnie i nie dawał mi spokoju.

— Trzecia „p“, piąta „g“... — mruknąłem raz nawet, smarując sobie bułkę powidłami z wiśni (owoc z sześciu liter, pierwsza „w“!).

Ze snem było jeszcze gorzej. Kompozytor z szesnastego wieku przestał mnie wprawdzie bezpośrednio trapić, ale zato przyszedł duch faraona z szasnastej dynastii, pod pachę z Wercyngetoryxem i obaj usiedli mi w nogach.

Potem przyszedł sam Cezar i spytał mnie, czy znam wodza Ostgotów z sześciu liter, druga „m“?

Pociłem się okropnie, ale nazwiska wodza nie wypociłem.

Wobec tego Cezar kazał faraonowi i kompozytorowi, który znów zjawił się przy mnie, żeby mi obcięli głowę przyrządem z ośmiu liter na „g“, czwarat litera „o“.

— Gilotyna!! — jęknąłem w okropnej trwodze.

Cezar kiwnął głową z uznaniem, ale zaraz znikł, bo właśnie się obudziłem.

O ósmej rano zadzwonił telefon. Naturalnie — Jerzy.

— No i jak tam? — spytał.

Zakląłem brzydko.

Jerzy nie okazał zdziwienia.

— Ciężko idzie, co? Nie martw się, zgadniesz! A przy okazji pomyśl też, co to może być za roślina z rodziny baldaszkowatych z 11-stu liter, ósma „k“? — No, pa, kochany!

Chwyciłem się za głowę.

Teraz mój muzyk trzymał w ręku roślinkę z rodziny baldaszkowatych, z 11 liter, wśród których lśniło trupim blaskiem maleńkie, neonowe „k“...

— Ha, ha! — zawyłem i pobiegłem do łazienki, pod zbawienny prysznic.

Upłynął dzień straszny, pełen zjaw i upiornych zwidów.

Francuski muzyk łaził z kąta w kąt i cicho przygrywał na harfie, którą za nim nosił Wercyngetoryx.

Faraon z szesnastej dynastii siedział w moim fotelu i wąchał baldaszkowate z jedenastu liter, które powoli wypełniały cały pokój...

O północy rzuciłem klątwę na Jerzego i napisałem taki list.

„Łotrze! Muzyk francuski z ośmiu liter powiesił się, a rośliny baldaszkowate z „k“ w środku zostały szczęśliwie wyniszczone przez mszyce! Daj mi choć dzień spokoju i nie nasyłaj mi przez telefon faraonów, bo ich każę aresztować i razem z tobą wysłać do Berezy, pod pozorem wyzyskiwania bezrobotnych. Przyjmij do wiadomości, że jesteś kretyn, kretyn i jeszcze siedm razy kretyn!!!“

Posłaniec natychmiast zaniósł ten miły list Jerzemu.

Nazajutrz znów zaterkotał telefon.

— Hallo!

— Tu Jerzy...

Głos mój brzmiał urzędowo:

— Jeśli panu idzie o satysfakcję, to —...

— Ależ naturalnie! Miałem szaloną satysfakcję! Moja żona nie ma dla ciebie dość słów uznania. Dwa tygodnie męczyliśmy się nad słówkiem: „inaczej przygłupek, z sześciu liter, pierwsza ‚k‘. A tyś od razu nam podsunął tego „kretyna“!! Jesteś złoty, cudowny!!!

Milczałem kompletnie oszołomiony.

Po chwili Jerzy oznajmił:

— A wyobraź sobie, że kompozytora i roślinkę baldaszkowatą już mamy. Teraz nam tylko brakuje: plemię środkowo - afrykańskie, z siedmiu liter, szósta „w“...

W tej chwili ze wszystkich kątów gabinetu wyskoczyli nadzy murzyni i otoczyli mnie zwartym kołem.

— Podły!! — syknąłem.

I, odkładając powoli słuchawkę cicho westchnąłem.

— Plemię. Siedem liter... Przedostatnia — w...

Materiały do encyklopedii

Literatura — koncert ociemniałych dla głuchoniemych.

*

Inteligencja — zegar, który śpieszy się w pierwszym okresie swego istnienia, a spóźnia — w drugim.

*

Wdowiec — więzień, któremu darowano resztę kary.

ECHA ZE ŚWIATA

Niedole barytona z małego miasteczka

W małym, pogodnym miasteczku francuskim o kwiecistej nazwie „Fleurance", żyje starszy już, ale doskonale trzymający się baryton, który z zawodu jest sprzedawcą samochodów i benzyny. Poza tym starszy pan o niezwykle miłej powierzchowności i miłym głosie oddał swe serce leciwej już, ale pełnej temperamentu niewieście. W ostatnim czasie w związku obojga coś się popsuło. Dość, że od roku blisko, gdziekolwiek występuje baryton, idzie za nim w ślad anonim mściwej i zazdrosnej niewiasty, oskarżającej barytona przed gospodarzem uroczystości o uwodzenie jego żony. A że czasem pozory tak się dziwnie układały, baryton nieraz musiał bardzo cienko śpiewać i coraz rzadziej bywał na przyjęciach w swym miasteczku i okolicy. W końcu sprzykrzyła mu się rola wiecznie prześladowanego i sprawę skierował do sądu. Rozprawa barytona z zazdrosną niewiastą zapowiada się bardzo ciekawie.

Niedbalstwo pielęgniarki spowodowało śmierć 9-ciomiesięcznego chłopca

Przed sądem w Chociebużu (Kottbus) na Łużycach zakończył się w tych dniach proces pewnej pielęgniarki oskarżonej o spowodowanie śmierci 9-miesięcznego chłopca przez karygodne niedbalstwo. Do miejscowego szpitala dziecięcego przywieziono 9-miesięcznego chłopca chorego na szkarlatynę. Oskarżona miała zastosować inhalację. W tym celu przyniosła do separatki dla zakaźnie chorych dzieci aparat inhalacyjny, ustawiła go na stole w odległości 1 metra od łóżka chorego i wprowadziwszy aparat w ruch, odeszła. Gdy po pewnym czasie wróciła, dziecko leżało ciężko poparzone na ziemi. Jak się okazało, malec, słysząc syczący aparat, wyszedł z łóżka i przewrócił na siebie inhalator. Gorąca para inhalatora poparzyła dziecko tak silnie, że po 10 dniach wśród ciężkich męczarni zmarło. Pielęgniarka otrzymała stosunkowo łagodną karę — 3 tygodnie więzienia i 84 marek grzywny.

Perła w każdej puszce ostryg... japońskich

Japoński przemysł rybacki w reklamowaniu swych produktów chwyta się najróżniejszych sposobów, którym nic można odmówić atrakcyjności. Ostatnio jedna z firm, handlujących ostrygami w puszkach, dała do pism ogłoszenie, w którym zapewnia nabywców pod gwarancją, że w każdej puszce ostryg znajdą perłę. Ostrygi te pochodzą z japońskich sztucznych hodowli pereł. To też reklamowy trick firmowy mógł być stosunkowo łatwo dotrzymany.

Potomek Szekspira — włamywaczem

W tych dniach toczył się w Londynie niezwykle ciekawy proces. Przed sądem stanęła 50-letnia kobieta i jej syn oskarżeni o zabicie Wilfreda Jerzego Harta. W toku rozprawy liczni świadkowie stwierdzili, że oskarżeni działali w obronie koniecznej; wróciwszy bowem z miasta zastali w swym mieszkaniu obcego człowieka, zajętego plądrowaniem mieszkania. Hart rzucił się na właścicieli mieszkania, którzy w obronie własnej zadali mu szereg ciosów i ran, w wyniku których włamywacz zmarł. Sąd uniewinnił oskarżonych. Najsensacyjniejszym momentem było zeznanie matki zabitego, która na podstawie dokumentów wykazała, że syn jej był w prostej linii potomkiem Szekspira i jak oświadczyła matka ze łzami w oczach, „odziedziczył po swym przodku jego nieokiełznany temperament".

W Holandii żyje 21 starców stuletnich

Holandia liczy obecnie 21 starców w wieku 100 i więcej lat. Najstarszą obywatelką tego kraju jest wdowa, A. Smith, która w tym roku obchodziła swe 103 urodziny w otoczeniu 2 dzieci, 17 wnuków i 32 prawnuków.

Konflikt płk. Wenda-wicepremier Kwiatkowski zlikwidowany na Zamku

Warszawa 7. 12. (D) „Kurier Polski" donosi:

Konflikt płk. Wenda — wicepremier Kwiatkowski, który tak bardzo poruszył i zmobilizował opinię publiczną, został niewątpliwie zlikwidowany wczoraj na Zamku.

Przebywający od kilku dni w Spale P. Prezydent przyjechał wczoraj około godz. 11 przed południem do Warszawy. Już w pół godziny później udał się na Zamek p. wicepremier Kwiatkowski i odbył z P. Prezydentem blisko 30-minutową rozmowę w cztery oczy.

O godzinie 12 w południe przybyli na Zamek marszałek Śmigły Rydz i p. premier Sławoj Składkowski.

Rozpoczęła się „konferencja czterech" która trwała niemal trzy i pół godziny. Dopiero o godzinie 3,30 popołudniu narada została skończona.

Za pośrednictwem agencji urzędowej ogłoszono przed wieczorem następujący komunikat, wielce lakoniczny:

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności p. Marszałka Śmigłego Rydza — p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Już sam czas trwania konferencji czterech jest dowodem że były tam z pewnością poruszone i wszechstronnie omówione wszystkie zagadnienia aktualne, a przede wszystkim atak szefa sztabu Ozonu na gabinet i jego plany gospodarcze.

Dotychczas nie przeciekły oczywiście do kół politycznych żadne bliższe informacje o sposobach i formach likwidacji konfliktu. Za pewnik przyjmuje się tylko to, że rząd premiera Składkowskiego w całości i wicepremier Kwiatkowski personalnie cieszą się nadal zaufaniem i poparciem P. Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza, a więc obu najwyższych czynników decydujących.

Co się zaś tyczy formy satysfakcji dla rządu i dla p. wicepremiera, to krążą na ten temat trudne na razie do skontrolowania pogłoski, bardzo różnorodne. Mówi się m. in. że satysfakcja ta dana będzie publicznie na najbliższym posiedzeniu Sejmu, wyznaczonym na piątek 9 grudnia.

Na posiedzeniu tym, przy jednym z przedłożeń rządowych, przemówić ma p. wicepremier Kwiatkowski, co w myśl regulaminu otwarłoby dyskusję w Izbie. Otóż prezydium klubu parlamentarnego Ozonu złożyłoby w czasie tej dyskusji deklarację, dającą gabinetowi i p. wicepremierowi satysfakcję za atak płk. Wendy.

Tak kombinują niektórzy reżyserzy polityczni. Zobaczymy niebawem, czy przyjęta będzie ta właśnie, czy też inna forma likwidacji głośnego incydentu sejmowego.

Byłoby to jednak zażegnanie konfliktu nie jako jednostronne. Likwidacja kompletna, w rozumieniu szerokiej opinii i kół politycznych, nastąpi dopiero wtedy, gdy dowiemy się, co będzie na przyszłość z płk. Wendą i jego totalnymi zwolennikami w Ozonie.

Reakcja opinii publicznej na konflikt płk. Wenda — wicepremier Kwiatkowski może i powinien być znakiem nieomylnym, po której stronie staje i czego chce społeczeństwo.

Żydzi amerykańscy zapowiadają zwiększenie importu z Polski

Warszawa 7 .12. (A) Do konsulatów R. P. na terenie państw sąsiadujących z Polską, napływają od pewnego czasu liczne zapytania ze strony importerów zagranicznych, głównie amerykańskich i częściowo angielskich, którzy proszą o wskazanie im źródeł i firm produkujących wyroby, które były dotychczas sprowadzane do tych krajów głównie z Niemiec. Pod wpływem rozwijającego się ostatnio zatargu amerykańsko-niemieckiego, zainteresowanie się rynkiem polskim, jako zastępczym dla wielu dziedzin eksportu niemieckiego, znacznie wzrosło.

Z kół gospodarczych dowiadujemy się że przemysłowcy żydowscy w Ameryce zapowiadają

zastąpienie dotychczasowego importu z Niemiec przywozem z Polski.

Dotyczyć ma to zresztą nie tylko bojkotowanych towarów niemieckich ale i pochodzących i z innych krajów, jak naprzykład Włochy, które weszły na drogę ustawodawstwa przeciw żydowskiego.

Niesamowity najazd owadów na wieś

Kair, 7. 12. PAT. Wieś Barssik w Dolnym Egipcie została całkowicie zniszczona przez termity. Straszliwe owady w ciągu kilkunastu minut pożarły dwoje małych dzieci, z których pozostały tylko lśniące, białe szkielety bez śladu kropli krwi lub mięsa. Wszelka pomoc była bezsilna wobec okrutnej żarłoczności termitów. Ludność opanowanej przez termity wsi uciekała w popłochu, przedzierając się wprost przez masy owadów podążających ze wszystkich stron ku zabudowaniom. Ludność broniła się zapalonymi, dymiącymi głowniami przed termitami. Władze wysłały ekspedycję ratunkową na miejsce dotknięte plagą.

Ismet Inönü obejmuje wszystkie stanowiska Atatürka

Stambuł, 6. 12. PAT. Czynione są obecnie przygotowania do zwołania w Ankarze wielkiego kongresu stronnictwa ludowego. W kongresie tym wezmą udział członkowie rządu, parlamentu, naczelne władze stronnictwa oraz delegaci z całego kraju. Głównym zadaniem kongresu będzie obranie nowego prezydenta Ismeta Inönü stałym przewodniczącym stronnictwa. W ten sposób Ismet Inönü obejmie wszystkie stanowiska, zajmowane dawniej przez Atatürka, a mianowicie prezydenta republiki, naczelnego wodza armii i przewodniczącego stronnictwa ludowego, będącego jedyną partią polityczną w kraju.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Marszałkowie Izb Ustawodawczych u trumny Marszałka Piłsudskiego

Dziś w godzinach rannych przybyli do Krakowa Marszałkowie i wicemarszałkowie Sejmu i Senatu dla złożenia hołdu u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do Krakowa przybyli Marszałek Senatu Miedziński, Marszałek Sejmu Makowski, oraz wicemarszałkowie obu Izb Ustawodawczych Długosz, Surzyński, Mudryj, Dąbkowski, Stolarski, Jedynak, Pawelec, jak również liczne grono parlamentarzystów.

Powitanie przybyłych parlamentarzystów odbyło się na dworcu krakowskim. Tutaj powitał gości p. wojewoda krakowski dr Tymiński, po czym goście przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie witał ich prezydent miasta dr Kaplicki.

W uroczystym powitaniu wzięli udział p. wojewoda krakowski dr Tymiski, naczelnik wydziału społeczno politycznego Muchniecki starosta grodzki dr Wojnarowski, prezydent miasta dr Kaplicki, wiceprezydent b. min. inż. Dudek, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele sądownictwa oraz władz krakowskich.

Z dworca kolejowego parlamentarzyści odjechali na Wawel, gdzie wzięli udział w uroczystym nabożeństwie w Katedrze.

Po nabożeństwie Marszałkowie Sejmu i Senatu wraz z towarzyszącymi im osobami zeszli do krypty, gdzie u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyli dwa wspaniałe wieńce od Sejmu i Senatu.

Z Wawelu nastąpił odjazd na Sowiniec. Marszałkowie Sejmu i Senatu opuszczają Kraków dziś w godzinach popołudniowych.

Przed uroczystościami górniczymi w Krakowie

W ramach rozpoczynających się w dniu dzisiejszym w Krakowie wielkich uroczystości górniczych, po nabożeństwie odprawionym w godzinach rannych w kościele akademickim św. Anny i poświęceniu sztandaru stowarzyszenia studentów akademii górniczej, odbyła się w gmachu akademii górniczej inauguracja nowego roku akademickiego.

Po południu w auli akademii górniczej odbędzie się pierwsze posiedzenie zwołanego do Krakowa 2-dniowego 6-go zjazdu stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych. Pierwszy dzień uroczystości górniczych zakończy tradycyjny pochód „Lisów" w którym wezmą udział inżynierowie i studenci oraz bal „Barbarka" w salach akademii górniczej połączony ze starodawnym obrzędem pasowania górniczego. W czwartek 8-go bm. od 11 do 14 w poszczególnych sekcjach zjazdu inżynierów górniczych i hutniczych wygłoszone zostaną referaty i odbędzie się dyskusja. O godzinie 17-tej odbędzie się zamknięte posiedzenie członków stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych na którym uchwalone zostaną wnioski sekcyj i rezolucje, poczym nastąpi zamknięcie zjazdu.

Przyjazd ministra Romana

Dziś przybył do Krakowa minister przemysłu i handlu Roman, aby wziąć udział w uroczystej inauguracji roku szkolnego na Akademii Górniczej. Pan minister będzie gościem krakowskiej Izby przem. - handlowej.

Komisja Lekarska w Krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

Dziś przybywa do Krakowa mjr. dr Kaliciński który dokona okresowego badania postępu mumifikacji zwłok śp. Marszałka Piłsudskiego w krypcie Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Konfiskata

Krakowskie starostwo grodzkie dokonało zajęcia broszury, wydanej przez PPS w związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi.

Przygnieciony drzewem

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Monowicach pod Oświęcimem. 25-letni rolnik Aleksander Dusik, przy ścinaniu drzewa, został przygnieciony kłodą i doznał kontuzyj, na całym ciele. Rannego odwieziono do szpitala.

10-letni chłopiec spadł z 3-go piętra

Przy budowie domu na ulicy Łobzowskiej 34, zdarzył się dziś tragiczny wypadek. Na dachu tego domu znajdował się 10-letni Mieczysław Tebański z Prądnika Czerwonego, który pomagał tam bratu swemu przy budowie. W pewnym momencie chłopiec poślizgnął się i spadł na bruk. Doznał on wstrząsu mózgu oraz licznych obrażeń. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

O czym będą radzić ojcowie m. Krakowa na dzisiejszym posiedzeniu

Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie Rady Miejskiej w Krakowie. Obrady rozpoczną się o g. 18.30 na Ratuszu, przy czym porządek dzienny obejmuje 72 punkty z czego 40 stanowią sprawy gruntowe, związane z ruchem budowlanym i regulacją arterii miejskich

Wśród innych punktów porządku dziennego obrad znajdują się wnioski o urządzenie ul. Olszewskiego (koło Uniw. Jag. do ul. Wiślnej) ul. Kremerowskiej Sadowej i Czerwonej (przy Prądniku Czerwonym), ul. Pułaskiego (Dębniki) ulicyCzarnowiejskiej i ul. Śliskiej (w Podgórzu). Dodać wypada, że większość tych robót już została wykonana. W dalszym ciągu rozpatrywana będzie sprawa oświetlenia elektrycznością ulic Wybickiego, na gruntach przy ul. Al 3 Maja i inn. oraz sprawa budowy kanałów.

W związku z mającą powstać, akcyjną spółką elektryfikacji okręgu krakowskiego, ma dziś zapaść uchwała przystąpienia gminy miejskiej do tej spółki z udziałem 480.000 zł.

W końcu rozpatrywane będą wnioski dotyczące utrzymania dotychczasowych opłat i dodatków do podatków państwowych gruntowego, od realności i przemysłowego.

Sensacyjne echa kradzieży u krakowskiego lekarza

Aresztowanie kupca na sali rozpraw za namawianie lokaja do kradzieży

Sensacyjną sprawę karną rozpatrywał sąd okręg., będącą echem głośnej w swoim czasie wielkiej kradzieży, popełnionej w mieszkaniu krakowskiego lekarza dra Jana Knorka. W październiku 1934 r. skradł doktorowi Knorkowi 5000 zł, zatrudniony u niego w charakterze lokaja, niejaki Piotr Kawula, który za to przestępstwo dostał rok więzienia i karę odcierpiał

Na tym jednak nie skończyło się, albowiem później zostały ujawnione niezwykłe okoliczności towarzyszące tej kradzieży. Mianowicie okazało się, że niejaki Henryk Sobelman, kupiec z Krakowa, namówił Kawulę do kradzieży, wskazując złodziejowi miejsce, w którym dr K. miał ukryte pieniądze. Gdy zaś Kawula dokonał kradzieży, wówczas wręczył Sobelmanowi 3000 zł na przechowanie.

Wobec powyższych faktów Sobelman został oskarżony o namawianie do kradzieży i paserstwo. Rozprawa przeciw osk. Sobelmanowi — która była kilkakrotnie przerywana w celu uzupełnienia przewodu sądowego zeznaniami świadków, zakończyła się skazaniem osk. Sobelmana na 2 lata bezwzględnego więzienia — przy czym skazanego aresztowano na sali rozpraw i odstawiono do więzienia.

Surowy wyrok za znęcanie się nad więźniami

Lublin. 7. 12. (A) Jak już donosiliśmy, dn. 24 listopada w sądzie okr. w Lublinie rozpoczęła się sprawa 11-tu funkcjonariuszy straży więziennej z karnego ośrodka pracy w Szczekarkowie n. Wisłą w pow. puławskim, oskarżonych o znęcanie się nad więźniami.

Ponieważ w czasie rozprawy miały być poruszane momenty, których ujawnienie nie było pożądane z punktu widzenia interesu państwa, rozprawa odbyła się całkowicie

przy drzwiach zamkniętych.

We wtorek w południe sąd ogłosił wyrok, mocą którego zostali skazani: **Fr. Stec i Fr. Klimkiewicz po 3 lata więzienia, Stef. Maćkowiak i J. Krause po 2 lata, Jan Śliwiński i T. Pałubicki po roku i 6 mies. więz., Jan Różycki na 1 rok, Józef Cierpisz na 1 rok, Wład. Olejarczyk i Józef Witkowicz po 8 mies., Bron. Sagan na 6 mies.**

W motywach wyroku podkreślono, że

wina wszystkich oskarżonych została niezbicie udowodniona.

Świadkowie stwierdzili, że bicie i znęcanie się nad więźniami trwało aż do wkroczenia w tę sprawę władz. Biegli i lekarze stwierdzili na więźniach znaki pobicia i znęcania się. Wina oskarżonych jest tym większa, że więźniowie absolutnie

nie dali powodu do podobnego traktowania.

Prokurator postawił wniosek o aresztowanie wszystkich skazanych, których kara przekracza 1 rok więzienia. Sąd zastosował wobec skazanych bez zawieszenia kary jako środek zapobiegawczy jedynie zakaz wydalania się z miejsca zamieszkania.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sprawa, która wymaga jak najszybszego wyjaśnienia

Jak już podaliśmy, na meczu hokejowym Kraków—Śląsk w Katowicach doszło do pożałowania godnych zajść. Jak twierdzi kierownik drużyny krakowskiej p. Volgt, jedynie interwencja policji i porządkowych przeszkodziła ekscesom. Sprawa ta znalazła dość nieoczekiwaną reakcję ze strony Katowic. Śląskie sfery hokejowe bowiem zagroziły krakowskiemu okręgowi wymówieniem toru lodowego, potrzebnego zawodnikom krakowskim na treningi oraz zrezygnowały z udziału rprezentacji Krakowa w turnieju czterech miast, który ma się odbyć w Katowicach.

W Krakowie reakcja ta wywołała ogólne zdziwienie. Przecież są inne sposoby załatwienia podobnych sporów. Przecież można było w tej sprawie przeprowadzić śledztwo, ewent. przez czynniki neutralne i zlikwidować zatarg w drodze właściwej. W każdym razie trudno uznać, aby uniemożliwienie treningów zawodnikom krakowskim, było właściwym sposobem postępowania w tej przykrej i gorszącej sprawie.

KATOWICE TWIERDZĄ, ŻE DO ŻADNYCH ZAJŚĆ NIE DOSZŁO

Wiadomości z Krakowa o zajściach, jakie miały się wydarzyć po meczu hokejowym Śląsk—Kraków, przyjęto na Śląsku z wielkim zdziwieniem. Śląskie sfery hokejowe uważają wiadomości te za tendencyjne, szkodzące opinii sportowej Śląska. Prezes Śląskiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie, a zarazem prezes sekcji hokejowej „Dębu“, radca Gawędzki, oświadczył przedstawicielowi redakcji sportowej PAT, że wiadomości o rzekomych zajściach na torze katowickim były dla niego niespodzianką. Znajdowałem się na torze — mówi radca Gawędzki — nie tylko do ukończenia meczu, lecz również po jego zakończeniu, aż do czasu opuszczenia toru przez publiczność. Stwierdzam, że nie zwrócił się nikt do mnie ze strony Krakowa z pretensjami, jakoby drużyna została zaatakowana przez publiczność. Gdyby taki fakt wydarzył się — wówczas kierownictwo Krakowa niewątpliwie doniosłoby mi o tym, a że tego nie uczyniło, uważam, że fakt taki na torze katowickim nie miał miejsca.

* * *

Śląskie sfery sportowe, kwestionując prawdziwość danych krakowskich zawodników o zajściach, nie zaprzeczają jednak wiadomościom o zerwaniu stosunków sportowych z Krakowem. Byłoby pożądanym, aby Polski Związek Hokeja na lodzie zainteresował się tą sprawą i przyczynił się do zlikwidowania zatargu i polemiki, która sportowi hokejowemu w każdym razie na zdrowie nie wychodzi.

Projekt kalendarza imprez sportowych Automobilklubu Polski

Na ostatnim posiedzeniu komisji sportowej Automobilklubu Polski ustalono następujący projekt kalendarza imprez sportowych A. P.:

30 kwietnia — Jazda meldunkowa,
7 maja — Dzień rekordów i prób szybkości,
14 maja — Wiosenna jazda konkursowa (łatwiejsza),
10 — 18 czerwca — Grand Prix Polski, — XIII Międzynarodowy Raid Automobilklubu Polski,
10 września — jednodniowa jazda konkursowa (trudniejsza),
24 września — Jazda terenowa,
8 października — Turniej zespołów klubowych.

Międzynarodowy turniej tenisowy w Sztokholmie

W Sztokholmie w obecności króla Gustawa V rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy w hali. Pierwsze wyniki przedstawiają się następująco:

Kho Sin Kie — Nyström 7:5, 7:5,
Nyström — Filby 7:5, 4:6, 6:1,
Hardwick, Hughes—mał. Carlagen 6:0, 5:4,
Hallis, Rohlsson — Hardwick, Kho Sin Kie 10:12, 6:3, 6:4.

Sensacje ringów amerykańskich

W Cleveland odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półśredniej pomiędzy Henry Armstrong'iem i Al Manfredo. Armstrong znowu obronił swój tytuł mistrza świata, nokautując swego przeciwnika w trzeciej rundzie.

Amerykański mistrz świata wagi piórkowej, Joe Archibald, został niespodziewanie znokautowany w drugiej rundzie przez Pete Scalzo. Mecz odbył się w Nowym Jorku i nie miał charakteru walki o mistrzostwo.

W międzypaństwowym meczu hokejowym, rozegranym wobec 11 tysięcy widzów, Szwajcaria pokonała Czechosłowację 3:1 (2:0, 0:1, 1:0).

Rotholc walczy w Łodzi przeciwko Estonii

Reprezentacje Polski osłabione na skutek kontuzji Szymury

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Bokserskiego ustalone zostały definitywnie składy reprezentacji Polski przeciwko Szwajcarii (czwartek w Warszawie) i Estonii (niedziela w Łodzi).

Kpt. zw. p. Suszczyński zmuszony był zrezygnować z usług Szymury w obu reprezentacjach, albowiem na niedzielnym meczu Wisła —Warta w Krakowie doznał on w walce ze Zbikiem poważnej kontuzji.

Szymura nie będzie więc mógł wystąpić ani przeciwko Szwajcarii ani Estonii. Przeciwko Szwajcarii zastąpi go — Klimecki, a przeciwko Estonii — Doroba.

W reprezentacji Polski, która walczyć będzie w niedzielę przeciwko Estonii, dokonana została jeszcze zmiana w wadze muszej: zamiast Lendzina wystąpi na ringu łódzkim — Rotholc. Zmiana ta następuje przede wszystkim na skutek niedzielnej porażki wilnianina z Ładą w Inowrocławiu, poza tym podyktowana jest przez względy kasowe.

Definitywnie więc składy na oba mecze przedstawiają się następująco:

Przeciwko Szwajcarii: Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski Klimecki, Piłat.

Przeciwko Estonii: Rotholc, Koziołek, Czortek, Kowalewski, Kolczyński, Pisarski, Doroba, Piłat.

Trzech Murzynów zaprasza PZLA do Warszawy

Jubileuszowe zawody lekkoatletyczne z okazji 20-lecia istnienia PZLA, które mają się odbyć 16 i 17 września r. b. zapowiadają się imponująco. Na zawody te zaproszeni będą reprezentanci Francji, Niemiec, Węgier, Finlandii, Szwecji, Estonii, Belgii i innych państw.

PZLA starać się będzie również o start czołowych zawodników amerykańskich. Ponieważ rokrocznie Amerykanie przyjeżdżają w lecie na kontynent, PZLA już teraz wysłał do nich zaproszenie na start w Polsce. PZLA zaprasza sprinterów, średniodystansowca, długodystansowca, tyczkarza i skoczka wzwyż.

Ze względów atrakcyjnych PZLA prosi, by w drużynie amerykańskiej było trzech Murzynów. Jeśli zaproszenie to Amerykanie przyjmą, PZLA chciałby zatrzymać ich w Polsce trzy tygodnie i wykorzystać dla propagandy lekkiej atletyki. Starty w szeregu miast.

Jeśli Amerykanie przyjadą, termin zawodów jubileuszowych będzie przesunięty na pierwsze dni września.

Przed każdym spotkaniem należy wznieść trzykrotny okrzyk na cześć króla

Rumuńskie władze sportowe zarządziły, by przed każdym spotkaniem sportowym, bez względu na to, czy spotkanie odbywa się w lokalu, czy na otwartym powietrzu, walczące drużyny wznosiły trzykrotny okrzyk na cześć króla Rumunii Karola II.

Ciężko wywalczone zwycięstwo Chmielewskiego

We wtorek nad ranem, według czasu środkowo - europejskiego, Henryk Chmielewski stoczył walkę w Portland z lokalnym mistrzem Coley Welchem. Była to najcięższa walka w amerykańskiej karierze naszego mistrza. Chmielewski odniósł wkońcu zwycięstwo na punkty po 8-rundowej walce.

CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.